

# 2015 ROK

## UMIEM

### NA "WYSOKIM" POZIOMIE

NIIEPUBLICZNE SZKOŁY UMIEM

STYCZEŃ 2015

## W TYM NUMERZE:

➤ CHWILE RELAKSU W KINIE WRZOS –  
CZYLI SPOTKANIE Z CLOWNEM FELIKSEM

➤ „BO GIMNASTYKA TO FAJNA SPRAWA” –  
WYCHOWANIE FIZYCZNE NA „WYSOKIM” POZIOMIE

➤ FUNKCJONOWANIE W ŚRODOWISKU –  
CZYLI „HEJ HO, HEJ HO NA PIZZE BY SIĘ SZŁO”

➤ ŚWIĘTUJEMY DZIEŃ BABCI I DZIEŃ DZIADKA

➤ KULINARNE WSPANIAŁOŚCI WEDŁUG PANA PAWŁA

• NOWA SZKOTA

• ZDROWIE

➤ „MUZYKA JEST Z NAMI, RYTM JEST WSZĘDZIE” –  
GRAMY NA BĘBNACH

• DOBRY HUMOR

• NAUCZYCIELE

• NOWY PRZYJACIĄ

## NASZE NOWOROCZNE POSTANOWIENIA :

# NOWO – STYCZNIOWO ☺

## **Drodzy Nasi Czytelnicy!**

Chcemy Was serdecznie powitać w Nowym 2015 roku. Z nowym rokiem zaczynamy naszą dalszą wędrówkę po szkolnych zakamarkach☺ I tak jak to miało miejsce przez ostatnie kilka miesięcy, tak i teraz, chcemy nadal dzielić się z Wami sukcesami Naszych uczniów oraz wszelkimi innymi sytuacjami, które dzieją się na terenie szkoły. A jak wiadomo dzieje się dużo ☺ Pierwszy miesiąc 2015 roku okazał się bardzo różnorodny – było dużo nauki, a co się z tym wiąże, również ciekawe wzmocnienia – bo za ciężką pracę należy się nagroda ☺ Nasi uczniowie relaksowali się na spotkaniu z pewnym wesołym clownem w Kinie Wrzos. Dodatkowo, w nowy rok weszliśmy z konkretnymi postanowieniami – „ruch to zdrowie” – dlatego dbamy o kondycje fizyczną Naszych uczniów, a w –f to nie nuda, ani przelewki. Krótko mówiąc: mamy wychowanie fizyczne na najwyższym poziomie.

Ponadto okazało się, że Nasz wszechstronny kolega Paweł, potrafi piec rewelacyjne ciasta. Cóż to była za uczta dla podniebienia.

Nie obyło się również bez... chwil grozy – oj tak, przeżyliśmy małe zatrzaśnięcie – a raczej Pani Paulina z Panią Olą ☺ Jednak, jak to bywa w zgranym zespole, szybka interwencja przyniosła pozytywny skutek i obie Panie wyszły z sali z uśmiechami na twarzy ☺.

Ogólnie styczeń obfitował w ciekawe wydarzenia – uczniowie robili piękne laurki na Dzień Babci i Dziadka, a największą atrakcją były odwiedziny Pana z ogromnymi bębniami. W tym dniu było nas słyszeć bardzo daleko, a radość i szczęście uczniów były nie do opisania.

Jednak, aby dowiedzieć się więcej, co tam u nas „piszczało” w te styczniowe dni, trzeba zajrzeć do gazetki, do czego zachęcamy.

Życzymy Państwu miłej lektury ☺

Redakcja *Umiem na „Wysokim” poziomie*

## Chwile relaksu w Kinie Wrzos – czyli spotkanie z Clownem Feliksem



W pewien styczniowy piątek uczniowie klasy II/III Szkoły Podstawowej wybrali się na wycieczkę do Kina Wrzos. Miesiąc wcześniej byli tam, aby poznać historię Mikołaja i spotkać się z oczekiwanym przez wszystkich – zwłaszcza w okresie grudniowym – staruszką. Jednak tym razem zawitali do Kina w ramach nagrody za ciężką całotygodniową pracę. A jeśli się relaksować....to tylko poprzez śmiech ☺ A tego akurat Naszym uczniom nie zabrakło – zadbał już o to, Clown Feliks.

Ale zacznijmy od początku .....a było to tak: W pewien piątek w godzinach przedpołudniowych, Mateusz, Maciek, Janek wraz z panią Mariolą oraz wolontariuszką Kamilą opuścili szkolne mury i udali się w kierunku Kina Wrzos.



Będąc już na miejscu, wszyscy pozajmowali pasujące im miejsca i z zacięciem oczekiwali tego, co za kilka chwil wydarzy się na scenie. Jednak w międzyczasie chłopcom znudziło się spokojne czekanie

i.....

Janek znalazł sobie sposób na bardziej atrakcyjne spędzenie czasu wolnego☺

Niebawem jednak na scenę wszedł mężczyzna w kolorowym ubraniu: miał na sobie żółtą koszulę i zielony krawat. Do tego szerokie spodnie w kolorowe paski oraz czerwoną marynarkę – również w paski ☺ Człowiek papuga!!!

### A przecież miał być clown!

Nagle ten miły Pan wyciągnął z jednej kieszeni marynarki lusterko, a z drugiej cienie do malowania i..... rozpoczął walkę z makijażem. Cóż



to była za zabawa:

zaczął od brwi.....

Gdy brwi nabrały clownowskich kształtów – mozolna to była praca. Pan ponownie sięgnął do kieszeni marynarki i wyjął z niej czerwoną szminkę.

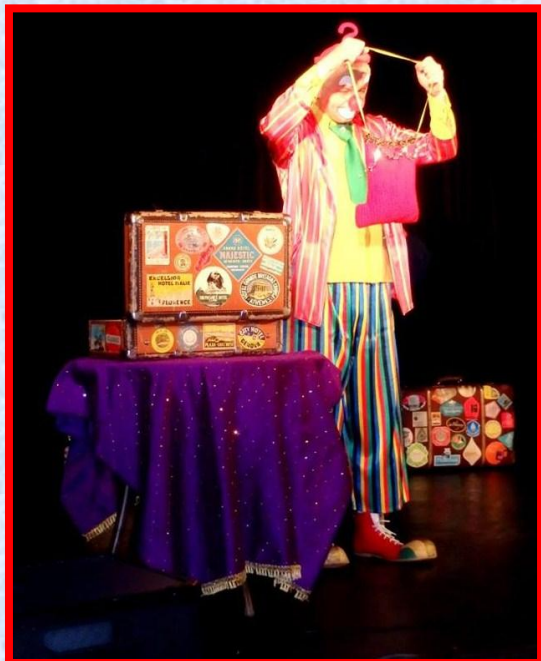
Z gracją zabrał się do dalszej pracy – aby udoskonalić wizerunek clowna. ☺

Publiczność biła brawo, bowiem to nie lada sztuka dla mężczyzny zrobić sobie perfekcyjny makijaż ☺

Na efekty nie trzeba było długo czekać. Oczom publiczności zebranej na widowni ukazał się cudnej urody Clown Feliks. A czerwona czapeczka i czerwony nosek tylko dodały mu uroku.



Gdy Feliks był już gotowy – ubrany, umalowany – zaczął rozpakowywać swoje skarby ( a było tego trochę). Jakież kufry obklejone naklejkami, a w środku.... same dziwy.



Cóż to była za wspaniała zabawa dla Mateusza, Maćka i Janka. A i Panie – Mariolka i Kamila bawiły się świetnie.



Spotkanie z Clownem Feliksem okazało się świetnym wzmocnieniem dla Naszych chłopców.

**A te zadowolone miny mówią same za siebie. ☺**

## „Bo gimnastyka to fajna sprawa” – wychowanie fizyczne na „Wysokim” poziomie



Żegnając stary rok, a witając nowy robimy postanowienia noworoczne i dążymy do ich realizacji. Planowanie zmian nie ominęło również uczniów z klasy Pani Mariolki i Pani Ani. Chłopcy wraz z nauczycielkami, po powrocie do szkoły, ochoczo przystąpili do zanotowania swoich postanowień.

A oto ich wspólne dzieło ☺





Pani Mariola szczególnie dba o kondycję fizyczną, zarówno swoją, jak i swoich uczniów. Czego ona nie wymyśla: aerobic, rozciąganie, biegi, ćwiczenia na równowagę, przewroty, ćwiczenia rozwijające motorykę małą i dużą – ogólnie ma wiele ciekawych sposobów na „pozytywne” zmęczenie chłopców 😊 W prowadzeniu

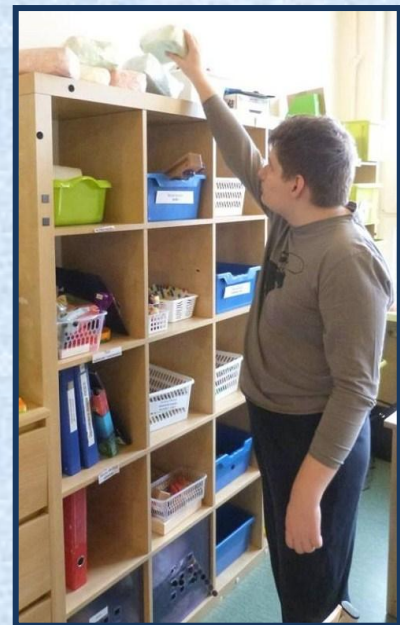
gimnastyki zazwyczaj pomaga jej nasza wolontariuszka Kamila.



Rowerki, rozciągania, ale również wyężone ćwiczenia na sprzętach gimnastycznych: bieżni, rowerkach,

steperze, orbitreku.

Dzielnie ćwiczą również uczniowie starszych klas. Michał, uczeń II Gimnazjum obecnie w ramach gimnastyki wzmacnia mięśnie grzbietu – podciągając się na rękach oraz wykładając worki z mąką na regał.



W czasie, gdy Michał ćwiczy z workami w Sali jego koleżanka Marysia wylewa siódme poty ma sprzętach gimnastycznych.





Podobnie sprawa się ma z Szymonem i Mariuszem. Nikt tutaj się nie obija. Każdy dzielnie ćwiczy.

Szymon chodzi na bieżni, słuchając ulubionej muzyki

a.....

Mariusz dba o kondycję, ćwicząc na orbitreku



Z gimnastyki nie rezygnuje nawet nasz najmłodszy uczeń – zerówkowiec Janek ☺ Razem z Panią Nelą próbują utrzymać równowagę na piłce, dodatkowo, relaksując się za pomocą eksta masażera - buta. ☺ Czyżby nowe wzmocnienie dla Janeczka? ;-)

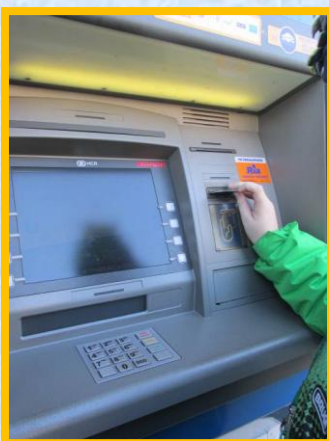




## Funkcjonowanie w środowisku – czyli „hej ho, hej ho na pizzę by się szło”

I znów piątek, i znowu nagroda dla chłopców z klasy II/III Szkoły Podstawowej za ciężką tygodniową pracę. Tym razem Mateusz, Janek, Maciek wraz z terapeutkami wybrali się do Fabryki Pizzy. Było pysznie i przyjemnie, jednak nic za darmo ☺. Na początek chłopcy musieli wykonać kilka czynności, aby móc delektować się swoją nagrodą – pizzą. W ramach funkcjonowania w środowisku chłopcy uczyli się korzystać z bankomatu, zamawiać posiłek oraz za niego płacić.

Po wyjściu ze szkoły uczniowie udali się do pobliskiego bankomatu, w celu wypłacenia gotówki, którą później mieli przeznaczyć na pizzę. Zadanie to Pani Ania przydzieliła Jankowi.



A jak sobie chłopak radził? Sami zobaczcie i oceńcie ☺



Gdy pieniądze zostały pobrane uczniowie grzecznie powędrowali do Fabryki Pizzy, aby wreszcie dostać upragnioną i długo wyczekiwaną nagrodę. Janek jako pierwszy stanął u wrót pizzerii, a tu niespodzianka – lokal zamknięty.

Jednak po chwili drzwi się otworzyły i można było wejść do środka.

Ekipa z Wysokiego zajęła jeden ze stolików i cierpliwie wszyscy czekali na kogoś, kto przyniesie im menu.



Gdy podano karty dań, Janek odczekał i przeglądał menu – najwyraźniej trudno było się chłopakowi zdecydować, jaką pizzę by zjadł ☺

Z pomocą przyszły Panie terapeutki i dokonano świetnego wyboru. Jednak znów trzeba było chwilę na pizzę poczekać. W tym czasie Maciek uznał, że: „Czekanie na pizzę jest bardzo trudne...” ☺ Ale dla chcącego nic trudnego – jak jest odpowiednia motywacja, to i czekanie nikomu nie straszy.

Po chwili na stole pojawiły się oczekiwane przysmaki. Każdy z ochotą wziął się do jedzenia.

**SMACZNEGO ZUCHY!!!**



Po skończonej uczcie, poproszono Panią kelnerkę o rachunek. Janek zapłacił należną sumę, a następnie skrupulatnie przeliczył wydaną resztę ☺



**I TAK OTO DOBIEGŁA KOŃCA  
WIELKA PIATKOWA WYPRAWA  
DO FABRYKI PIZZY**



## Kulinarne wspaniałości według Pana Pawła ☺



Dnia pewnego styczniowego z rana, do sekretariatu wpadł Nasz Drogi Kolega Paweł Bakalarz i tak oto rzecz: „Upiekłem ciasto, częstujcie się” ☺ Żeńskie grono – w większości jesteśmy – zaniemówiło z wrażenia. Duma nas rozpieła, i co tu dużo mówić, dalej nas rozpieła, że wśród nas jest właśnie taki Paweł – człowiek wszechstronny ☺ Co to piec ciasta potrafi, sekretarzem świetnym jest – wszystkiego dopilnuje. Ponadto podwójne wyższe wykształcenie posiada – prawnik i psycholog w jednej osobie. A do tego wszystkiego terapeuta i jeszcze za doktorat Nasz Kolega się zabrał ☺ Ale więcej o Panu Pawle opowiemy w kolejnym numerze gazetki ☺

A czym konkretnie Paweł nas uraczył, tego styczniowego dnia? Ciastem czekoladowym, które zwie się Brownie. Cóż to był za rarytas, dlatego też udostępniamy przepis na ten niebiański przysmak:

### **BROWNIE WEDŁUG PAWŁA BAKALARZA**

#### SKŁADNIKI:

ok. 60g gorzkiej czekolady (np. 90% kakao Wawela, ok. 2/3 tabliczki)  
ok. 230g czekolady deserowej (ok. 2 i 1/3 tabliczki)  
kostka masła  
szklanka cukru  
szklanka mąki (pszenna tortowa)  
1/4 łyżeczki soli  
4 jajka  
aromat waniliowy (pół tej maciupkiej buteleczki, która ma starczać na 2kg ciasta)

## SPOSÓB PRZYGOTOWANIA:

W garnku wstawionym do grzejącej się wody roztopić pokruszoną czekoladę i masło. Topić wolno, nie zagotować. Po roztopieniu zostawić na 10 minut do ostygnięcia.

Trzepaczką wbić cukier, wlać wanilię. Nie trzeba roztrzepywać do gładkości, wystarczy wymieszać. Dodać jajka, po jednym. Ok. drugiego jajka masa stanie się ciągnąca i gęsta, prawie nie do ruszenia.

Drewnianą łyżką wmieszać przesianą wcześniej na sitku mąkę i sól.

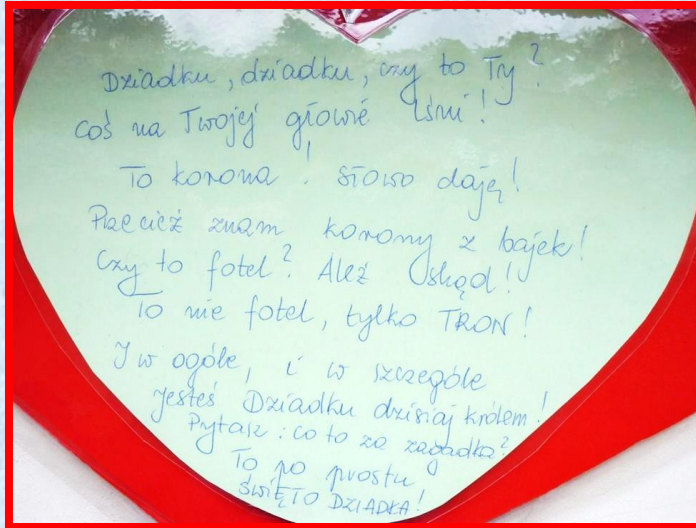
Masę wlać do kwadratowej blachy, ok. 21\*25cm, wyłożonej papierem do pieczenia beztłuszczowego. Wygładzić wierzch.

Wsadzić do piekarnika nagrzanego do ok. 180C. Na 35 minut.

Po upieczeniu pozostawić, niech wystygnie. UWAGA, zapach w kuchni utrudnia pozostawienie ciasta w spokoju i trzyma się co najmniej 24h (ech...) :)

**A ZATEM DRODZY CZYTELNICY,  
NIE POZOSTAJE NAM NIC INNEGO,  
JAK TYLKO ŻYCZYĆ WAM,  
OWOCNYCH WYPIEKÓW  
I PRZEDE WSZYSTKIM**

**SMACZNEGO!!!**



## Świętujemy Dzień Babci i Dzień Dziadka



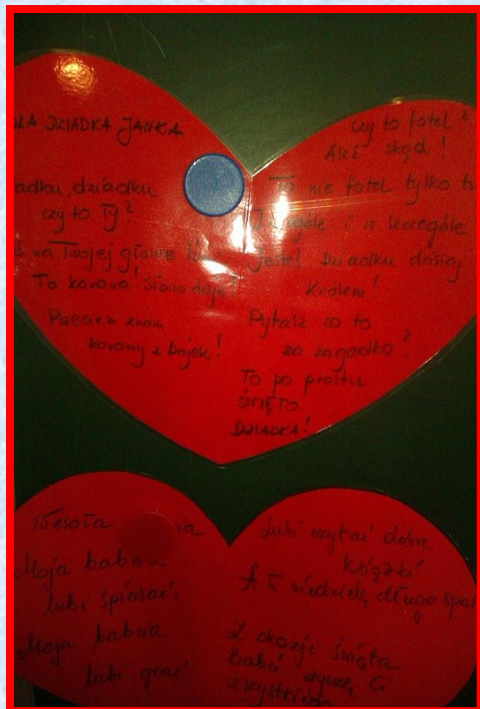
Każdy o tym dobrze wie, kto w styczniu hucznie świętuje. Nasze Babcie i Dziadkowie swoje święto mają, a wnukowie o tym dobrze pamiętają. Pamiętali – a jakże - także uczniowie z Wysokiego. I jak przystało na kochających wnuków, przygotowali cudne laurki dla swoich dziadków.

Zanim jednak przystąpili do zajęć plastycznych w ramach edukacji polonistycznej chłopcy opowiadali o swoich babciach i dziadkach ( układali zdania z rozsypanki wyrazowej, którą przygotowała Pani Mariolka). Zawsze jest dobra pora na naukę ☺



Po rodzinnych opowieściach nadszedł czas na znane i uwielbiane przez najmłodszych laurki. Chłopcy z pomocą pani Marioli i wolontariuszki Eweliny wykonali cudowne niespodzianki dla Babć i Dziadków.

A oto właśnie prace Naszych uczniów – Mateusza, Maćka oraz Janka.



Wśród laurek królowały oczywiście duże czerwone serca z pięknymi dedykacyjnymi wierszykami:

„ Dziadku, Dziadku, czy to Ty?  
Coś na Twojej głowie lśni!  
To korona. Słowo daję!  
Przecież znam korony z bajek.  
Czy to fotel? Ależ skąd!  
To nie fotel, tylko tron!  
I w ogóle i w szczególności  
Jesteś Dziadku dzisiaj królem!  
Pytasz: co to za zagadka?  
To po prostu Święto Dziadka”

A ponadto coś specjalnego i całkiem nowego – zobaczcie sami!!!







**„Muzyka jest z nami, rytm jest wszędzie” – gramy na bębnach**

Tego nikt się nie spodziewał ☺ Pod koniec stycznia, koło godziny 13:00, gdy wszyscy uczniowie wrócili ze stołówki, przywitał ich pewien miły Pan, który przywiózł ze sobą ogromne bębny oraz inne atrakcyjne instrumenty.

I zaczęło się głośne BUM BUM ☺, aczkolwiek to zbyt mały wydźwięk, tego co się u nas wyprawiało.



Pokaz okazał się rewelacyjny,

słysząc nas było daleko, daleko.... poza szkolnymi murami ☺ A radości i szczęścia

naszych dzieciaków i gimnazjalistów nie da się opisać.

Najszcześniejszy był Janek – najmłodszy uczeń w Umiem.

Każdy bęben i instrument go interesował. Muzykalny

chłopak ☺





Janek całkowicie stracił głowę przy takiej ilości i wielkości instrumentów:

„Bębny, bębny, bębny, jak ja kocham bębny” ☺



Ale nie tylko bębny fascynowały Janka – w pewnym momencie duża trąba „zagrała” pierwsze skrzypce ☺

Pan Krzysztof w roli trębacza, był dla Janka najlepszym wzmocnieniem.



Ale nagle oczom Jaśka ukazał się bardzo atrakcyjny i jeszcze bardziej nieznanym instrument, którego trzeba było szybko wypróbować ☺

Janek jak widać przez godzinę bawił się wybornie, ale oprócz niego na Sali byli też inni uczestnicy zabawy. Oni również – jedni więcej drudzy mniej – poddali się rytmowi.



Poddały się mu również Pani Kasia z Panią Marysią.  
Radziły sobie z grą na bębnach całkiem nieźle.



Jednak nikt nie mógł dorównać uczniom – była to lekcja muzyki na „Wysokim” poziomie. Bez dwóch zdań!

Szymon – uczeń klasy II gimnazjum grał na instrumencie, którego nazwy nikt nie znał – no prawie nikt – znał ją z pewnością pan prowadzący pokaz. Mariuszek również odnalazł się wśród egzotycznych instrumentów i nawet z zapamiętaniem „brzdękał” na bębnie razem z Panią Mariolką☺



A co do Adriana – najstarszego gimnazjalisty? Jemu również przypadł do gustu ogólny harmider i te wszystkie instrumenty. Z ochotą grał na bębnie ☺



A dzielnie pomagał mu Janek ze Szkoły Podstawowej ☺, grając na pewnym fajnym instrumencie, który wydawał oryginalny dźwięk.



**Kończąc wspomnienia z tamtego  
pamiętnego styczniowego dnia,  
chcielibyśmy bardzo, ale to bardzo  
podziękować Panu prowadzącemu pokaz.  
To było piękne wydarzenie w historii Szkół.**

**JESZCZE RAZ WSZYSCY RAZEM I KAŻDY Z OSOBNA MÓWIMY:**

**DZIĘKUJEMY!!!!**